

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: Słuchają państwo podcastu Narodowego Centrum Kultury. Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Dziś moim i państwa gościem jest pianista, kompozytor, członek zespołu RGG, Łukasz Ojdana. Witam cię bardzo serdecznie, dzień dobry.

ŁUKASZ OJDANA: Witam. Dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK: Spotykamy się, aby opowiedzieć państwu o projekcie, który przed nami. Zatytułowany jest on „Wędrujący ptak” i będą to kompozycje, parafrazy oraz improwizacje inspirowane śpiewem autentycznym z regionów Ukrainy. Wspólnie z Marią Ojdana i ukraińskim zespołem DREVO wystąpiacie z tym materiałem premierowo, dwudziestego siódmego sierpnia podczas Festiwalu Wschód Kultury Inny Wymiar w Białymstoku. Dla ciebie to będzie kolejna przestrzeń, kolejna okazja do tego by czerpać z muzyki tradycyjnej. Bardzo bliska okazała ci się chyba być ta ludowa emocjonalność.

ŁUKASZ OJDANA: Tak, zgadza się, faktycznie pierwsza moja solowa płyta dotykała wątków kurpiowskich i tam mieliśmy do czynienia również z parafrazami, improwizacjami, małymi formami, które skomponowałem, inspirując się właśnie muzyką kurpiowską. W tym wypadku będzie to jeszcze bardziej zbliżone do tego pierwowzoru w takim znaczeniu, że słuchacz będzie w stanie faktycznie posłuchać tej wersji tradycyjnej w wykonaniu DREVO i potem posłuchać tego przetworzenia tej improwizacji często, po prostu, kompozycji, która wyniknęła bezpośrednio albo pod wpływem tych rzeczy, które dzieją się na scenie, spontanicznie albo faktycznie wcześniej, jakoś tam, zakomponowana i stworzona, po prostu, przeze mnie, aczkolwiek muszę przyznać, że tutaj kluczową rolę odegrała Maria, właśnie, która w dzieciństwie zbierała te pieśni, bo tak się o tym mówi, będąc członkinią właśnie zespołu, wykonującego muzykę tradycyjną, właśnie ukraińską i jeździła po tych miejscowościach i zapisywała, nagrywała to na dyktafon, więc wiele z tych pieśni, po prostu, ma dla niej taki sentymentalny ładunek i emocjonalnie do tego pochodzi i pamięta je jeszcze z czasów, kiedy była małą dziewczynką i to ona tak naprawdę stworzyła takie podwaliny kompozycyjne pod te miniatury, które ja potem może troszeczkę jeszcze uszlachetniłem, czy dołożyłem coś od siebie, filtrując to przez swoją wrażliwość. Także ja myślę, że to jest taka bardzo wspólna praca, ale też bardzo naturalna, właśnie ta muzyka tradycyjna, to nie jest sposób na stworzenie wizerunku, tylko to jest faktycznie na tyle naturalne, że ja dotykając tej muzyki, dotykając tych melodii, bo to często są, po prostu, jednogłosowe pieśni, w wypadku DREVO akurat będzie tutaj więcej głosów, natomiast często są to jednogłosowe pieśni, które ja po prostu, siadając do instrumentu, gram sobie tą melodię i od razu czuję, już mam na nią tak naturalnie pomysł, jak to zrobić, jak to zestawić, no czuję, że to jest dla mnie bardzo naturalne, bardzo takie podkreślające jeszcze te atrybuty muzyczne, nad którymi ja pracuję i jakoś tak z jednej strony rozszerza to spektrum moich zainteresowań a z drugiej strony jak ułał pasuje do tych, którymi ja się zajmuję, więc mam takie poczucie, że robię coś niesamowicie naturalnego i nie potrzebuję tutaj zbyt dużo słów, żeby wytłumaczyć, o co w tym chodzi i ja w ogóle tak podchodzę do kompozycji, do tworzenia, że chcę, żeby to było bardzo naturalne, nie muszę

się nad tym zastanawiać, czekam na ten moment, to jest ta iskra i wiem, że aha, to będzie materiał, nad którym będę pracował i który będę eksplorował, nagrywał, rejestrował, wydawał.

MARTYNA MATWIEJUK: Marię Ojdanę mogli państwo usłyszeć również na płycie „Kurpian Songs and Meditations” w jednym z utworów, prywatnie dodajmy, to twoja żona. W jednym z wywiadów powiedziałaś, że jesteś romantykiem. Od romantyzmu do ludowości już bardzo, bardzo blisko. Jak sądzisz? Jak to jest, że ta wrażliwość właśnie też jakoś do ciebie trafia?

ŁUKASZ OJDANA: To chyba jakiś stary wywiad był. Haha... To romantykiem... Nie, oczywiście, że tu jestem, ale no, rozwijam się również na wielu, innych płaszczyznach, więc ten romantyzm to jest jedna rzecz, druga rzecz to są jakieś też, bardziej analityczne cechy i ja mam z jednej strony humanistyczny, a z drugiej strony troszkę ścisły umysł. Na pewno, no ta ludowość i muzyka tradycyjna jest, po prostu, jakąś taką pierwotną funkcją wykorzystania muzyki, to znaczy, znowuż pojawia się to słowo takiej świeżości, naturalności, pewnego rodzaju takiej właśnie spontaniczności i ja, wychodząc z muzyki jazzowej, która też jest spontaniczna, w której też jest improwizacja, przecież w muzyce ludowej też ta improwizacja jest, bo improwizacja jako tako nie jest charakterystyczna tylko dla jazz'u, ale no w ogóle jest bardzo, bardzo pierwotnym zjawiskiem. Jakoś tak, mam poczucie, że korzystam z materiału, który jakoś tak w pewnym sensie, romantycznie mnie porusza, a z drugiej strony analitycznie jest bardzo ciekawy i podatny na jakąś dekonstrukcję, więc to są przestrzenie, które można w różnoraki sposób traktować, tak muzycznie, jak i faktycznie, jakoś tam merytorycznie, można bardzo wielowątkowo do tych opowieści podchodzić i za każdym razem próbować nowych rzeczy i to mnie bardzo w tej muzyce interesuje i to jest romantyczne, więc tak próbując odpowiedzieć na pytanie, no to po prostu, ta muzyka jazzowa, z której ja się wywodzę i nie jako gatunek, ale jako pewien rodzaj podejścia do życia, do tworzenia, do otaczającego świata, ja ten jazz odnajduję w muzyce tradycyjnej po prostu i pasuje to dla mnie jak ulał i mogę czuć się niczym nieskrępowany i jest to doskonały materiał właśnie do dekonstrukcji, eksploracji pewnego rodzaju zaskakiwania siebie też na scenie, bo ja muszę przyznać, że bardzo często podejmuję na scenie ryzyko, będąc oczywiście w pełni świadomym konsekwencji, ale ta muzyka mnie do tego bodźcuje, daje mi jakiś rodzaj takiego pretekstu właśnie do tego, żebym próbował, żebym cały czas szukał nieoczywistych rozwiązań, może nie dla wszystkich, ale dla mnie osobiście, więc to też jest taka forma takiej osobistej medytacji znowuż, taki wątek kurpiowski, czyli poprzednia płyta, ale też jakiejś takiej może, takiej psychoterapii też, bo troszkę to tak jest, że jak pracując nad muzyką, siedząc przy instrumencie medytuję i jakby analizuję, poprawiam, zastanawiam się, jak to wygląda i to naprawdę to jest bardzo wielowątkowa rzecz, myślę, że jak ktoś tego słucha z muzyków to absolutnie to rozumie, może ktoś, kto muzyką się nie zajmuje, średnio, natomiast mam takie poczucie, że to jest bardzo indywidualny proces, który dzięki temu, że jest tak indywidualny i taki no, osobisty, to może dotykać wrażliwość innych ludzi, no bo mówię, jest nieprzeintelektualizowany i jest bardzo naturalny, a ta naturalność, po prostu, dotyka serca innych słuchaczy i to jest znowuż ten romantyzm.

MARTYNA MATWIEJUK: Tym, co w przypadku tego materiału, który będzie miał premierę w Białymstoku będzie budowało tą opowieść, będzie spajało muzykę tradycyjną z improwizacjami, z nowymi kompozycjami, będzie motyw ptaka,

motyw o bardzo rozbudowanej symbolice. Czym lub kim jest dla ciebie ten wędrujący ptak?

ŁUKASZ OJDANA: A to zależy od dnia. Haha...

MARTYNA MATWIEJUK: **Czyli z dzisiaj?**

ŁUKASZ OJDANA: Tak, zależy od dnia, w którym jakby, to pytanie się pojawia, no bo z jednej strony może być to każdy z nas, z drugiej strony może być to jakieś wyobrażenie nas samych albo kogoś, może być to jakieś odniesienie do nowoczesnego świata, czyli do jakiejś globalizacji, do tych podróży, do tych lotów, do tych wędrówek, może to być odniesienie bezpośrednio do jakiejś osobowości muzyka, który też w pewnym sensie wędruje nie tylko jako podróżnik z koncertu na koncert, ale też po prostu, wędruje z jednej płaszczyzny zainteresowań na inną.

MARTYNA MATWIEJUK: **Yhm.**

ŁUKASZ OJDANA: I ja to bardzo lubię w sztuce, w literaturze, w filmie i w każdej dziedzinie tak naprawdę, lubię taką możliwość indywidualnego podjęcia decyzji, co dla mnie dana rzecz oznacza i nie chciałbym narzucać słuchaczowi, czy słuchaczom, czy sobie samemu nawet, czym jest ten wędrujący ptak, tylko raczej chciałbym dać taki rodzaj kodu w improwizowany sposób do tego, jak do tego można podejść, czyli takie jazzowe podejście, daje jakiś rodzaj, no właśnie takiego kodu graficznego, który mogę sobie rozszyfrować w każdym możliwym kierunku jak chcę i ja to bardzo lubię i uwielbiam sytuacje po koncertach, kiedy przychodzą ludzie i mówią: „Nigdy nie byłam na takim koncercie, nigdy nie byłam w ogóle na koncercie jazzowym, ja byłam pierwszy raz, ale jak pan grał, to czułam zapach trawy, jak byłam małą dziewczynką”. No i to jest dla mnie największego rodzaju komplement i właśnie tego sam szukam w sztuce i to chcę dawać ludziom bez względu na to, czy to jest wędrujący ptak. Nie oczekuję tego, że ktoś przyjdzie po koncercie i powie: „Tak, ja widziałem tego bociana”. To nie o to chodzi, nie, absolutnie. jeżeli powie, że mu się przypomniały dawne lata albo coś przyjemnego albo może nawet mniej przyjemnego, ale coś, dzięki któremu wzrósł jako człowiek, no to jest dla mnie sukces i jestem bardzo szczęśliwy wtedy.

MARTYNA MATWIEJUK: **To skoro o tym bocianie, to zdradzę tylko, że wybrałaś na nazwę swoich utworów różne gatunki ptaków, bardzo nietypowych nieraz, bo to samotnik, maskonur, wilga i kraska. Barwne, piękne zwierzęta, nie tak łatwe też do zaobserwowania w naszym kraju. Zastanawiałam się, jak to jest z tym maskonurem, ale doczytałam, że one też czasem występują w Polsce.**

ŁUKASZ OJDANA: Tak, tutaj te tytuły to jest, kobiety mają bardzo taką łatwość do wyszukiwania takich różnych, takich specyficznych określeń i to moja żona te właśnie nazwy znalazła. Ona też jest, no jak każda kobieta swojego mężczyzny, takim wsparciem, które nie dzieje się też na poziomie takiej merytoryki, że jest u nas burza artystyczna, bo artystyczna burza mózgow, co z tym robić, jak to nazwać, w którą stronę pójść i ona też tutaj jest jakby, oprócz tych muzycznych kwestii, oprócz tych, takich pierwotnych rzeczy, związanych właśnie

ze zbieractwem tych melodii, to ona też jest tutaj tym autorem koncepcji, w której pojawiają się te ptaki.

MARTYNA MATWIEJUK: To, w którą stronę to pójdzie, to będą mogli państwo usłyszeć po raz pierwszy w Białymstoku. Ja jeszcze nawiążę do tej części muzyki tradycyjnej, którą wykonał bardzo ważny, uznany zespół DREVO, zespół funkcjonujący od lat siedemdziesiątych. Opowiedz kilka słów o tych tradycyjnych, właśnie, pieśniach, z jakich regionów Ukrainy one pochodzą, z jakich tradycji też się wywodzą.

ŁUKASZ OJDANA: Tak, no tutaj faktycznie, jak rozpoczęliśmy, jakby taki kontakt z zespołem DREVO, no to pojawiło się pierwsze pytanie „Jaka jest koncepcja wykorzystania tych pieśni?“, no bo jakby w muzyce tradycyjnej są pewne okresy, w których pewne pieśni, na przykład, się wykonuje, a w innych okresach nie, dlatego też ten „wędrujący ptak”. W każdej z tych pieśni pojawia się motyw ptasi i tutaj nie chodzi już o obszary występowania, tylko właśnie o motyw ptaka, więc te ptaki pojawiają się w utworach, które nie muszą być z jednego regionu, także tutaj właśnie tym spoiwem jest ta ptasia historia, która często jest oczywiście, no takim rodzajem, no tajemniczego odniesienia, no bo często te ptaki, jakby symbolizują coś, więc ten ptak jest tylko w nazewnictwie, natomiast znowuż, słuchając tych pieśni w oryginalnych wykonaniach i czytając ten tekst, analizując go, możemy sobie tego ptaka zastąpić sobą albo jakimś innym bohaterem. Także tutaj obszary raczej mają drugorzędne znaczenie, faktycznie jest to zespół, który funkcjonuje od wielu, wielu lat i to taki, można powiedzieć, autorytet w takiej dziedzinie, to też moje wielkie spełnienie marzeń, bo ja od zawsze chciałem coś takiego zrobić, właśnie z tym zespołem. Ciężko było się skontaktować i tak naprawdę trzeba było skorzystać też, po prostu, z jakiejś relacji z ludźmi z dawnych czasów, żeby w ogóle udało się, też przez wojenny czas, po prostu, ciężko jest się tam skontaktować, nie zawsze jest połączenie, ale finalnie odbyła się rozmowa, dzwoniliśmy do Kijowa, rozmowa trwała pół godziny i też nie była taka, jakby oczywista, że to się uda zrobić, tak naprawdę zostaliśmy odesłani do takiego, powiedzmy, reprezentanta zespołu DREVO w Polsce i z tym reprezentantem zaczęliśmy rozmawiać raz jeszcze i okazało się, że rekomendacja faktycznie została wysłana, no i że spróbujemy się razem zebrać i stworzyć coś wspólnie, ale muszę powiedzieć, że mieliśmy próbę w lipcu, gdzie żeśmy ustalili faktycznie jaki repertuar będziemy grać, omówiliśmy koncepcję, zestawiliśmy to ze sobą, muszę powiedzieć, no że jakby tutaj mamy do czynienia z artystami faktycznie najwyższej próby, bo to są wszyscy absolwenci konserwatorium, więc oni znają się na wszystkich parametrach muzyki, mają też intuicję, którą ja bardzo lubię...

MARTYNA MATWIEJUK: **Yhm.**

ŁUKASZ OJDANA: I ta ich intuicja, jakby w doborze, w rodzaju w wypowiedzi, w sposobie śpiewu, w zestawieniu aparatu wykonawczego i tak dalej i tak dalej, to są wszystko rzeczy, na których mi właśnie bardzo zależało. No ja raczej, będąc jakimś pomysłodawcą inicjatywy, lubię polegać też na doświadczeniu i dobrym smaku ludzi, z którymi po prostu, występuję i mam to szczęście, że występuję zawsze z takimi, którzy faktycznie są wspaniali, mogą zaoferować coś od siebie i zrobić coś z tej mojej, powiedzmy, kiełkującej koncepcji, faktycznie sztukę najwyższej próby. Także bardzo się cieszę, naprawdę bardzo się cieszę, że się to udało

zorganizować, bardzo się cieszę, że Narodowe Centrum Kultury to wspiera, bo naprawdę bez tego byłoby niezmiernie trudno, po prostu, zorganizować, bo to jest międzynarodowy, można powiedzieć, projekt, który jeszcze w czasach, po prostu, wojennych, no jest pod dużym znakiem zapytania, bo to są podróże, nie wiadomo, jak to wszystko będzie wyglądać i naprawdę jestem bardzo szczęśliwy, że coś takiego uda mi się zrealizować, spełnić jakieś takie artystyczne marzenia.

MARTYNA MATWIEJUK: Jaka jest dla ciebie ta waga i symbolika takiego spotkania, z takimi właśnie twórcami, z takim właśnie materiałem, w tym właśnie czasie okrutnym, w czasie wojny, w czasie, kiedy naród ukraiński walczy o swoją wolność?

ŁUKASZ OJDANA: Staram się podchodzić do muzyki i do tego wszystkiego totalnie będąc poza polityką. To jest polityka po prostu, więc jakby bardziej myślę w kontekście takim, że ci ludzie, po prostu, mają straszny czas, a są piękni, mają wspaniałe zdolności, talenty, piękną kulturę i cieszę się, że można dzięki takim inicjatywom, takim festiwalom, takim koncertom, po prostu, przypominać im o tym, że mogą godnie żyć, że mogą tworzyć, że mogą bezpiecznie prezentować coś, że przychodzą ludzie na te koncerty i że nie ma alarmu bombowego, z czego ja też się cieszę, że po prostu, no jestem spokojny o to, że mogę wystąpić i myślę o tym, że mam niezmiernie szczęście właśnie, że mogę tworzyć po swojemu, swoją muzykę w bezpiecznym miejscu, no, przynajmniej mam taką nadzieję.

MARTYNA MATWIEJUK: Tak, ten wędrujący ptak, to też myślę taki motyw, który kojarzy się z wolnością, z wolnością na wielu płaszczyznach.

ŁUKASZ OJDANA: No właśnie. I to jest właśnie to, o czym powiedziałem, że te pomysły na ten motyw mogą się pojawiać i tak w przypadku płyty kurpiowskiej, którą nagrałem no już kilka lat temu, a premiera jej była chyba w dwa tysiące dwudziestym roku, mogę tamte motywy wykorzystywać w różny sposób, ta muzyka cały czas ewoluuje, bo ja się zmieniam, tam samo tutaj, oprócz tego, że muzyka będzie ewoluować, to jeszcze ewoluuje właśnie moje podejście do tego, czym ten wędrujący ptak dla mnie jest albo czym był wtedy, czym będzie za chwilę, no takie życie i takie podejście bardzo otwarte. Mówi się, że nie wolno zmieniać zdania, ja uważam, że właśnie należy zmieniać zdanie, żeby się rozwijać, więc niech to będzie takim zaczynem do wypieczenia chleba, a już jaki rodzaj chleba sobie ktoś wybierze, to już należy do każdego słuchacza, czy twórcy, czy nawet występującego razem ze mną.

MARTYNA MATWIEJUK: Jak czujesz, w jakim sensie ten projekt będzie od ciebie wymagał czegoś nowego? W jakim sensie będzie wyzwaniem?

ŁUKASZ OJDANA: Każdy projekt jest wyzwaniem, każde spotkanie z drugim człowiekiem jest bardzo dużym wyzwaniem i tak naprawdę no, ja mam to szczęście, że występuję z najwspanialszymi muzykami, ale to też jest za każdym razem taka mobilizacja do tego, żeby pracować, żeby no nie stać w miejscu, bo jak się stoi w miejscu to się cofa, więc ja za każdym razem, każdy koncert, gdzie on się nie dzieje, czy na dużej scenie, czy na jakiejś kameralnej przestrzeni, czy prezentując premierowe jakieś wykonania, czy wracając do jakichś starszych albumów, no za każdym razem jest to dla mnie nowym otwarciem, za każdym ja tak samo się

przygotowuję, za każdym razem zastanawiam się, jak to zrobić, czasem oczywiście dzieje się to spontanicznie, szczególnie w momencie, w którym już znam taki materiał i wracam do niego po czasie, okazuje się, że mam nowe przemyślenia, po prostu przez to, że pracowałem nad jakimiś innymi zagadnieniami, więc naprawdę, ja nie wartościuję, wszystko jest dla mnie istotne, czym się zajmuję, taką obrałem drogę i kiedyś podjąłem jakieś decyzje, dzięki którym jestem w tym miejscu, w którym jestem i mogę grać tak, jak gram, w takich miejscach, w jakich występuję, jest to dla mnie wielkie szczęście, natomiast no, jestem pracowity i raczej na laurach...

MARTYNA MATWIEJUK: **Nie spoczywasz.**

ŁUKASZ OJDANA: Nie spoczywam, tak.

MARTYNA MATWIEJUK: **Dwudziestego siódmego sierpnia, premierowo Łukasz Ojdana i Maria Ojdana, zespół DREVO i „Wędrujący ptak” w Białymstoku. Chyba już możemy zdradzić, że ten materiał będzie mogła usłyszeć również publiczność warszawska, dziewiątego września.**

ŁUKASZ OJDANA: Zgadza się, koncert odbędzie się na warszawskim Służewie w dolnym Kościele Dominikanów i też ten koncert będzie rejestrowany, bo faktycznie plany z tym „Wędrującym ptakiem” są takie, że będzie to zarejestrowanie i będzie z tego album i będzie ten album wydany najprawdopodobniej w przyszłym roku i będą się działy z tym przedsięwzięciem też inne wydarzenia, inne koncerty i wyjazdy, także też bardzo się cieszę, że to jest, no jakiś taki mój teraz etap i czekałem właśnie na jakiś taki, jak wspomniałem wcześniej, na jakiś taką iskrę, myśląc o tym jaki kolejny album nagrać indywidualnie, bo oczywiście funkcjonuje w trio RGG i to są moje, dwie główne gałęzie rozwojowe i zastanawiałem się, czy to kolejna płyta powinna być tylko solowa, czy może zaprosić jakichś gości i to się pięknie, jakoś tak naturalnie wydarzyło, że przyszło zamówienie, a to zamówienie też było bardzo otwarte, to znaczy ja miałem przygotować coś swojego na festiwalu i mogłem się zdecydować, że mogę z kimkolwiek to zrobić, więc od razu wpadłem na pomysł, że jeżeli mogę, no to zaproszę jakichś zespół marzeń, który bym chciał w tym momencie jakoś pokazać i zaryzykowałem, bo nie wiedziałem, że tak będzie, że się uda w ogóle to zrobić. Tak troszeczkę z żartu do tego podszedłem, ale często tak się dzieje, że jak żartujemy sobie z siebie samych, to się okazuje, że spełnimy te marzenia, więc super no, jestem bardzo szczęśliwy i zapraszamy do Warszawy, zapraszamy do Białegostoku i zapraszamy wszędzie, gdzie to wydarzenie będzie się działo, a na pewno będzie się działo i to zapraszam na swoją stronę internetową.

MARTYNA MATWIEJUK: **Zapraszamy.**

ŁUKASZ OJDANA: Lukaszojdana.com, tam będą wszystkie informacje, właśnie związane z koncertami między innymi „Wędrującego ptaka”.

MARTYNA MATWIEJUK: **Zapraszamy do śledzenia, gdzie ten „Wędrujący ptak” powędruje. Łukasz Ojdana był dzisiaj moim i państwa gościem. Bardzo ci dziękuję.**

ŁUKASZ OJDANA: Dziękuję bardzo.

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.